

S  
ygn. akt: I C 485/20

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 października 2023 roku

Sąd Okręgowy w Gliwicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Piotr Suchecki
Protokolant:	stażysta Cyntia Bartoszewicz

po rozpoznaniu w dniu 20 października 2023 roku w Gliwicach

sprawy z powództwa A. N. (1)

przeciwko (...)w W.

o zapłatę i ustalenie

zasądza od pozwanej (...) w W. na rzecz powódki A. N. (1) kwotę 95.800 (dziewięćdziesiąt pięć tysięcy osiemset) złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 3 sierpnia 2019 r.;

ustala, że pozwana - (...)w W. ponosi odpowiedzialność za mogące wystąpić w przyszłości skutki wypadku, jakiemu powódka A. N. (1) uległa w dniu 20 lipca 2016 r.;

w pozostałej części powództwo oddala;

zasądza od pozwanej na rzecz powódki kwotę 15.700 (piętnaście tysięcy siedemset) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia prawomocności wyroku;

nakazuje pobrać od pozwanej (...) w W. na rzecz Skarbu Państwa ( Sądu Okręgowego w Gliwicach) kwotę 5.137,67 (pięć tysięcy sto trzydzieści siedem 67/100) złotych.

SSO Piotr Suchecki

Sygn. akt I C 485/20

## UZASADNIENIE

A. N. (1) wniosła o zasądzenie na jej rzecz od (...) w W. kwoty 100 000 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 3 sierpnia 2019 r. oraz ustalenia odpowiedzialności pozwanej Spółki na przyszłość, z mogące się ujawnić skutki wypadku. Uzasadniając powództwo wyjaśniła, że w wyniku wypadku spowodowanego przez sprawcę, za którego odpowiedzialność cywilną ponosi pozwany ubezpieczyciel, doznała poważnych obrażeń skutkujących koniecznością leczenia szpitalnego i uszczerbkiem na zdrowiu, czego konsekwencje utrzymują się do chwili obecnej. W ocenie

powódki uzasadnia to przyznanie zadośćuczynienia w łącznym wymiarze 109 200 zł, z czego ubezpieczyciel wypłacił jej jedynie 9 200 zł.

(...) w W. konsekwentnie domagała się oddalenia powództwa w całości podnosząc, iż powódka w zakresie 50% przyczyniła się do powstania szkody, gdyż jechała na rowerze bez kasku, a w trakcie postępowania likwidacyjnego dobrowolnie wypłacono powódce świadczenia, które zrekompensowały doznaną przez nią krzywdę i szkodę w usprawiedliwionym rozmiarze.

### ***Stan faktyczny***

W dniu 20 lipca 2016 roku A. N. (1) uczestniczyła w ruchu drogowym, poruszając się rowerem po drodze publicznej w G.. Nie miała założonego kasku ochronnego. Gdy jechała ulicą (...) to kierowca taksówki stojącej na postoju, usytuowanym przy tej ulicy, nie zwrócił na nadjeżdżającą rowerzystkę i otworzył drzwi pojazdu. Powódka nie mając możliwości uniknięcia kolizji uderzyła w otwarte drzwi, przeleciała kilka metrów w powietrzu i spadła ulicę, uderzając się w głowę i tracąc przytomność. Kierowca pojazdu został uznany za sprawcę wypadku i prawomocnie skazany za jego spowodowanie. Sprawca ten korzystał w chwili wypadku z ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej, na podstawie umowy zawartej z pozwanym ubezpieczycielem.

### ***okoliczności niesporne***

Z miejsca wypadku została przewieziona do szpitala z obrażeniami w postaci urazu wielomiejscowego i ostrą niewydolnością oddechową, została zaintubowana i wentylowana mechanicznie. W wyniku badań rozpoznano u powódki stłuczenie płata czołowego i skroniowego po stronie lewej, krwawienie podpajęczynówkowe i krwiak przymózgowy po stronie lewej, obrzęk mózgu. W związku z wypadkiem podejrzewano również stłuczenie pnia mózgu i podwichnięcie w stawach międzykręgowych C1/C2. Przez 6 dni utrzymywana była w stanie śpiączki farmakologicznej i leczona zachowawczo, po czym powróciła do przytomności i zdolności samodzielnego oddychania. Powódka po wybudzeniu znajdowała się w stanie zaburzonej orientacji i splątania, podawano jej silne leki przeciwbólowe. Została przeniesiona na oddział neurologiczny, gdzie kontynuowano proces jej leczenia do 8 sierpnia, kiedy została wypisana do domu ze skierowaniem do dalszego leczenia ambulatoryjnego i rehabilitacji, które kontynuowała zgodnie z zaleceniami. Korzystała też z terapii psychologicznej.

### ***dokumentacja leczenia – k. 16-41***

W następstwie wypadku powódka doznała urazu czaszkowo-mózgowego z następczym rozlanym urazem mózgu, z ustępującym zespołem psychoorganicznym i utrzymującymi się dyskretnymi deficytami neurologicznymi. Przez okres kilkunastu miesięcy po wypadku skutkowało dla powódki dotkliwym pogorszeniem funkcjonowania w obszarze poznawczym, społecznym, w relacjach międzyludzkich i w zakresie regulacji emocji. Wynikało to deficytów pamięci, uwagi i postrzegania przestrzennego, obniżenia sprawności związanej z rozwiązywaniem problemów intelektualnych, uniemożliwienia szybkiego powrotu do pracy, nadmiernej impulsywności, labilności emocjonalnej, obniżonego nastroju i nadmiernego odczuwania lęku. Jej stan zdrowia i funkcjonowanie w tych aspektach ulegało stopniowej poprawie, dzięki naturalnym procesom regeneracyjnym mózgu i rehabilitacji neuropsychologicznej. Obecnie występuje u powódki zespół psychoorganiczny o lekkim nasileniu, przejawiający się deficytami funkcji wykonawczych oraz zmianami osobowościowymi, co należy uznać za stan przewlekły i wymagający dalszej rehabilitacji neuropsychologicznej. Rokowania co do powrotu powódki do stanu zdrowia sprzed wypadku są mocno niepewne. Zmiana pod postacią blizny gębowatej pozostała w obrębie płata czołowego mózgu zwiększała w jej przypadku ryzyko pojawienia się padaczki pourazowej i następstwo takie faktycznie u powódki się ujawniło w 2022 r.

### ***opinia biegłych neurologa, ortopedy, psychiatry i psychologa – k. 125-128, 190, 244, 278***

W dniu 1 lipca 2019 r. powódka zgłosiła szkodę do likwidacji. Pozwany ubezpieczyciel zarejestrował i prowadził postępowanie likwidacyjne pod nr (...), w ramach którego zrefundował powódce poniesione wydatki na leczenie oraz wypłacił kwotę 9 200 zł tytułem zadośćuczynienia.

## ***okoliczności niesporne***

A. N. (1) w chwili wypadku miała 28 lat i była w pełni sprawną, zdrową kobietą. Pracowała jako psycholog i nauczyciel wychowania początkowego w szkole podstawowej. Udzielała korepetycji z języka angielskiego. Dbała o rozwój zawodowy i w 2021 r. podjęła pracę jako psycholog dziecięcy w poradni psychologiczno – pedagogicznej. Wraz z mężem prowadzili aktywny, sportowy tryb życia i planowali posiadanie dzieci. Powódka znajdowała się wówczas na zaawansowanym etapie hormonalnego leczenia niepłodności. Wraz z mężem chodzili na basen i na siłownię, jeździli na rowerach, lubili wyjeżdżać za granicę.

Przez dłuższy czas po wypadku miała problemy z koncentracją, równowagą, czytaniem i pisaniem. Poświęciła dużo wysiłku na odzyskanie tych zdolności, a także rehabilitację urazu kręgosłupa. Zależało jej, aby jak najszybciej wrócić do pracy, ale przede wszystkim bardzo negatywnie przeżywała opóźnienie planowanego macierzyństwa. Korzystała z terapii psychologicznej, opieki rehabilitacyjnej, konsultacji ortopedy i neurologa.

Do pracy wróciła w połowie stycznia 2017 r., ale musiała się oszczędzać i unikać większej aktywności ruchowej, albowiem podczas zabaw z dziećmi doznawała zawrotów głowy. Odczuwała lęk przed prowadzeniem pojazdu, a próba jazdy na rowerze zakończyła się upadkiem. Po wypadku nie wyjeżdżała za granicę z uwagi na przeciwskazania do podróży samolotem.

W kwietniu 2018 r. powódka urodziła pierwszą córkę i przeszła na urlop macierzyński, a w grudniu 2019 r. urodziła drugą córkę. Z uwagi na krwiaka mózgu obie ciąży miały charakter wysokiego ryzyka, wymagały ostrożnego zachowania i wiązały się koniecznością porodu w drodze cesarskiego cięcia. W 2021 r. wróciła do pracy, podejmując zajęcie także jako psycholog w poradni. Tam wiosną 2022 r. doznała epizodu z utratą panowania i hiperwentylacją, co zaburzyło jej postrzeganie przez przełożonych i współpracowników. Została poddana wzmożonej kontroli, co skutkowało zaburzeniami samooceny i w efekcie wystąpieniem zaburzeń depresyjnych, które powódka leczyła u psychiatry. Po zakończeniu leczenia nie starała się o przedłużenie pracy w poradni. Zrezygnowała też z pracy w charakterze psychologa w szkole, ograniczając się do pracy jako nauczyciel wychowania początkowego. Badania epizodów występujących u powódki w reakcji na bodźce świetlne ostatecznie zostały zdiagnozowane jako objawy padaczki pourazowej, mającej źródło w wypadku z 2016 r. Od tego czasu powódka jest zmuszona do przyjmowania leków neurologicznych, których dawka jest systematycznie zwiększana. Z uwagi na swoje dolegliwości powódka korzysta w szkole ze wsparcia nauczyciela wspomagającego. Obecnie samodzielnie prowadzi samochód, ale obawia się, że prawdopodobna zmiana leków w przyszłości może pozbawić ją takiej możliwości. Podlega stałej kontroli neurologicznej i co roku musi wykonywać badanie naczyń krwionośnych mózgu rezonansem magnetycznym. Światłoczuły charakter padaczki zmusza powódkę do noszenia okularów chroniących oczy przed bodźcami świetlnymi, stanowi przeciwskazanie do pracy przy komputerze czy w porze nocnej. Powódka silnie przeżywa, gdy świadkami jej epizodów padaczkowych stały się córki. Żyje w ciągłej obawie o swoją przyszłość, szczególnie trudno jest jej poradzić sobie ze świadomością, że jej stan zdrowia ma co raz bardziej destrukcyjny wpływ na każdą sferę jej życia.

***opinia biegłych neurologa, ortopedy, psychiatry i psychologa – k. 125-128, 190, 244, 278***

***zeznania świadka A. N. (2) – zapis rozprawy z dnia 21 grudnia 2020 r.***

***zeznania powódki - zapis rozprawy z dnia 21 grudnia 2020 r. i 20 października 2023 r.***

Ustaleń w zakresie stanu faktycznego przyjętego za podstawę do przeprowadzenia rozważań sąd dokonał w oparciu o wszechstronną analizę całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego - w zakresie niemal w pełni odpowiadającym inicjatywie dowodowej stron, kierując się przy tym dyrektywami określonymi w art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 229 i 230 k.p.c. Sąd miał na względzie, że w istocie wszystkie okoliczności stanu faktycznego można uznać za niesporne w świetle art. 229 k.p.c., względnie art. 230 k.p.c. Okoliczności te znajdują potwierdzenie w dokumentacji leczenia, a także w opiniach biegłych. Ustalenia dotyczące wpływu wypadku na życie powódki wynikają z zeznań powódki oraz jej męża jako świadka, które korelowały z pozostałymi dowodami. Decydujące znaczenie w

kwestii przebiegu leczenia oraz skutków urazów dla stanu zdrowia powódki, także na przyszłość miały opinie biegłych chirurga ortopedy, neurologa, psychiatry i psychologa, które po dokonanych uzupełnieniu - wobec zawartych w nich jasnych i logicznych, a przede wszystkim stanowczych wniosków, wyprowadzonych z analizy całokształtu okoliczności sprawy, kompleksowych badań powódki i doświadczenia biegłych zasługiwały na pełną aprobatę. Nadto, co godne podkreślenia, obie strony finalnie uznały wynikające z opinii ustalenia odnoszące się do meritum za okoliczności w sprawie niesporne. Sąd nie uwzględnił jedynie tego wniosku pozwanej, który zmierzał do uzupełnienia opinii o określenie procentowego uszczerbku na zdrowiu powódki w oparciu o postulowaną skalę. Prowadzenia takich ustaleń sąd uznał za niecelowe, albowiem przy ocenie należnego poszkodowanemu zadośćuczynienia nie istnieje żaden „cennik” uszczerbku na zdrowiu. Dla odpowiedzialności w ramach reżimu deliktowego bez znaczenia są tabele uszczerbku na zdrowiu opracowane przez(...). Dla porządku wskazać należy, że w oparciu o art. 302 § 1 k.p.c. sąd ograniczył dowód z przesłuchania stron wyłącznie do powódki, z przyczyn natury faktycznej, albowiem oczywistym jest, że członkowie zarządu pozwanej Spółki nie będą posiadali żadnej wiedzy odnośnie okoliczności istotnych dla sprawy.

### **Sąd zważył**

W niniejszej sprawie poza sporem jest, że pozwana Spółka ponosi odpowiedzialność cywilną za skutki wypadku z dnia 20 lipca 2016 r., w którym poszkodowana została powódka. jako podmiot odpowiedzialny gwarancyjnie na podstawie art. 822 § 1 k.c. Niesporne jest i to, że w toku postępowania likwidacyjnego ubezpieczyciel uznając swoją odpowiedzialność wypłacił powódce kwotę 9 200 zł tytułem zadośćuczynienia. Poza sporem ostatecznie znalazły się także i okoliczności dotyczące charakteru doznanych przez powódkę urazów, przebiegu jej leczenia i skutków wypadku dla jej stanu zdrowia.

Ostatecznie sporna pozostawała wysokość należnego powódce zadośćuczynienia oraz kwestia jej przyczynienia się do rozmiaru doznanej krzywdy.

Zgodnie z art. 445 § 1 k.c. w nawiązaniu do art. 444 § 1 k.c. sąd może przyznać poszkodowanemu, w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Art. 445 k.c. przewiduje możliwość przyznania zadośćuczynienia za krzywdę obejmującą między innymi uszkodzenia ciała. Przez krzywdę w rozumieniu przepisu rozumie się cierpienie fizyczne, a więc ból i inne dolegliwości oraz cierpienia psychiczne, jak również dalsze następstwa w postaci odczuwanego dyskomfortu w wyglądzie, mobilności, poczuciu osamotnienia, nieprzydatności społecznej. Zadośćuczynienie, którego celem jest złagodzenie cierpień, powinno mieć charakter całościowy i obejmować wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno te już doznane jak i te, które przy uwzględnieniu aktualnego stanu zdrowia poszkodowanego w sposób przewidywalny mogą wystąpić w przyszłości. W aktualnych poglądach doktryny dominuje zapatrywanie, według którego spośród funkcji spełnianych przez zadośćuczynienie na czoło wysuwa się funkcja kompensacyjna. Jak zauważa A. Szpunar, przyznana z tego tytułu suma pieniężna „powinna wynagrodzić doznane przez poszkodowanego cierpienia fizyczne i psychiczne oraz utratę radości życia. Ma mu wreszcie ułatwić przezwycięzenie ujemnych przeżyć (...). Dzięki temu zostaje przywrócona – przynajmniej częściowo – równowaga, która została zachwiana wskutek popełnienia przez sprawcę czynu niedozwolonego” (zob. A. Szpunar, Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową, s. 78). Rozstrzygając kwestię zadośćuczynienia należnego powódce sąd musiał rozważyć jaka wysokość zadośćuczynienia będzie odpowiednia dla niej i pozwoli na zrehabilitowanie doznanej krzywdy, której nie sposób przecież wyliczyć w sposób ścisły. Wynika to bowiem z charakteru krzywdy - z braku możliwości przedstawienia wartości niemajątkowej w kategoriach finansowych i ekonomicznych, doznanego cierpienia fizycznego i psychicznego nie można bowiem wycenić, a przyznawana suma pieniężna nie odzwierciedla rzeczywistego rozmiaru negatywnych odczuć poszkodowanego. Rozmiar doznanej krzywdy zależy od wielu czynników, np. wieku, nieodwracalności skutków naruszenia, osobistej sytuacji poszkodowanego, w tym również przyszłych perspektyw życiowych. Należy pamiętać, iż wysokość zasądzonej sumy powinna być tak ukształtowana, aby stanowiła odzwierciedlenie doznanego uszczerbku i była zauważalna i przynosiła poszkodowanemu satysfakcję, kompensacja bowiem dokonuje się głównie w sferze psychicznej poszkodowanego. Przywrócona zostaje wtedy pewna równowaga emocjonalna, naruszona przez doznane cierpienia psychiczne /za dr J. M., Glosa do wyroku SN z dnia 10.03.2006r., IV CSK 80/05, Monitor Prawniczy 2/2008/.

Ustalając kryteria mające wpływ na wysokość zadośćuczynienia za szkodę niemajątkową wynikającą z naruszenia zdrowia doktryna i orzecznictwo wskazują, że należy także uwzględnić ciężkie następstwa, czas trwania cierpień, ich intensywność, długotrwałość, rodzaj odniesionych obrażeń, wpływ na dalsze życie poszkodowanego, trwałe zmiany w psychice, trwałe kalectwo, poczucie bezradności, brak możliwości korzystania z określonych rozrywek, wykonywania określonej pracy, konsekwencji w życiu społecznym i osobistym /por. między innymi wyrok SN z dnia 29 września 2004 r., II CK 531/03, LEX nr 137577; wyrok SA w Białymstoku z dnia 1 lutego 2005 r., III APa 9/04, OSA 2005, z. 2, poz. 40/. Niewątpliwie do czynników zwiększających poczucie krzywdy należy zaliczyć również czasową konieczność pomocy ze strony najbliższych w czynnościach życiowych, rezygnację z wykonywania ulubionych zajęć czy wpływ doznanych urazów na funkcjonalnie we wszystkich aspektach życiowych.

Uwzględniając takie okoliczności jak zakres i nasilenie fizycznych cierpień, stan realnego zagrożenia życia, czasową konieczność korzystania z opieki i pomocy innych osób, zakres i trwałość doznanego uszczerbku na zdrowiu, ograniczenia w zakresie dotychczasowych form aktywności, zwłaszcza w kontekście młodego wieku powódki oraz wszelkie inne niedogodności towarzyszące w procesie leczenia i rehabilitacji sąd uznał, iż doznana przez powódkę krzywda jest bardzo istotna. Wypadek spowodował zakłócenie funkcjonowania powódki we wszystkich sferach życia: fizycznej, psychicznej, zawodowej, rodzinnej społecznej. Powódka doznała istotnych cierpień fizycznych wynikających z gwałtownego, rozległego i niebezpiecznego dla życia urazu głowy. Przeszła leczenie szpitalne, związane z utrzymywaniem w stanie śpiączki i przez długi czas musiała odzyskiwać zdolność do funkcjonowania we wszystkich obszarach aktywności. Była osobą młodą, w pełni zdrową, aktywną fizycznie, rozwijającą się zawodowo, planującą macierzyństwo. Wypadek skutkowało dla niej znaczącym ograniczeniem, czy nawet wykluczeniem z niektórych form aktywności, koniecznością zmiany planów życiowych, pozbawieniem możliwości rozwoju zawodowego. Tylko dzięki własnej determinacji powódka podjęła walkę o powrót do zdrowia i do pracy, albowiem w młodym wieku nie chciała się czuć nieprzydatna. Zdecydowała się na ryzykowne ciążę, albowiem posiadanie dzieci było jej życiowym priorytetem. Mimo chęci rozwoju zawodowego musiała zrezygnować ze swoich marzeń i planów, albowiem jej dolegliwości neurologiczne stanowiły przeszkodę i ostatecznie potwierdziły bardzo niekorzystne i źle rokujące następstwo wypadku w postaci padaczki pourazowej. Ta choroba stanowi źródło szczególnie negatywnych przeżyć dla powódki, albowiem naraża ją na wstyd, lęk, ogranicza w relacjach międzyludzkich i rodzi obawy o przyszłość. To z kolei skutkowało pogorszeniem stanu zdrowia psychicznego powódki i koniecznością leczenia także i w tym zakresie. Z młodej i sprawnej, aktywnej życiowo i pełnej planów kobiety powódka stała się osobą niepewną, ograniczoną i żyjącą w nieustannym lęku o przyszłość swoją i swoich córek. Biegli, posilkując się Rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18 grudnia 2002 r. /Dz.U. nr 234 poz. 1974 z późn. zm./, ustalił z tych przyczyn u powódki bardzo wysoki uszczerbek na Oczwistym jest, że ten akt prawny, podobnie jak i żaden inny katalog nie może mieć zastosowania do zdefiniowania uszczerbku na zdrowiu w niniejszej sprawie, a odniesienie się do niego przez autorów opinii wychodziło na przeciw oczekiwaniom stron i pomocniczo służyło uzmysłowieniu zakresu rozstroju zdrowia powódki. Sam poziom tak określonego uszczerbku nie uwzględnia jednak intensywności ani długotrwałości leczenia, a zwłaszcza progresji neurologicznych powikłań, co w przypadku powódki stanowi istotny czynnik określający rozmiar jej cierpienia. Reasumując, sąd ustalając wysokość zadośćuczynienia należnego powódce wziął pod uwagę takie kryteria jak rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych związanych z samym wypadkiem, dolegliwości bólowe powstałe w następstwie urazu, długotrwałe i ciągle trwające leczenie, które nie ma perspektywy zakończenia. Z tym związany jest stale towarzyszący powódce lęk o następstwa w stanie zdrowia. Decyzję o wysokości tego rodzaju świadczenia ustawodawca pozostawił do sędziowskiego uznania, a w ocenie sądu żądana przez powódkę kwota 109 200 zł (wyłaconą dobrowolnie kwota 9 200 zł i dochodzone w niniejszym procesie dalsze 100 000 zł) ma wymiar „sumy odpowiedniej”. Wymiar zadośćuczynienia, o którym decyduje sąd jest limitowany granicami określanymi jako „rażące zawyżenie” i „rażące zaniżenie”. Należy też podkreślić, że nie ma żadnych podstaw do tego, aby procentowo określać uszczerbek, jakiego doznała powódka na zdrowiu, albowiem takie mierniki nie istnieją. Powódka nie uległa bowiem wypadkowi przy pracy, ani nie dochodzi roszczenia z umowy ubezpieczenia NNW. Nie ma więc żadnych przesłanek ku temu, aby wiązać sumę należnego zadośćuczynienia z jakąkolwiek procentową wartością uszczerbku, ani stosować tu jakiegokolwiek przeliczniki. Bez wyrażania tego rodzaju wartości oczwistym jest, że uszczerbek powódki na zdrowiu jest niezwykle istotny, zauważalny i nieodwracalny. Do tego przytrafił się powódce będącej osobą w pełni zdrową, aktywną fizycznie, młodą, która z tego konsekwencjami będzie borykać się przez resztę życia.

Wobec tego nie można porównywać sytuacji powódki do innych osób, którym sąd przyznawał zadośćuczynienie za utratę zdrowia, albowiem świadczenie tego rodzaju ma wymiar bardzo indywidualny, zależny od bardzo wielu subiektywnych czynników /wiek, stan zdrowia, tryb życia, charakter następstw, stan majątkowy itd./. W ocenie sądu zadośćuczynienie przyznane przez ubezpieczyciela na poziomie 9 200 zł ocenić należało jako rażąco niewspółmierne w kontekście całokształtu okoliczności sprawy. Powódka doznała bowiem nieodwracalnego uszczerbku w zakresie najmocniej chronionego dobra, jakim jest ludzkie zdrowie. W ocenie sądu powódce należałoby przyznać dalszą kwotę zadośćuczynienia w wysokości kolejnych 100 000 zł. Dopiero suma obu tych kwot może być uznana za adekwatną, określoną na rozsądnym pułapie. Zadośćuczynienie na tym poziomie spełnia funkcję kompensacyjną, jest relatywnie wysokie, ale jednocześnie mając na uwadze rodzaj i zakres utraconego dobra trudno doszukiwać się w jego wysokości przesłanek wzbogacenia.

Kwota zadośćuczynienia należnego powódce wymagała jednak korekty z uwagi na skutecznie – w ocenie sądu - podniesiony przez pozwanego ubezpieczyciela zarzut przyczynienia powódki do doznanej krzywdy (art. 362 k.c.). Poruszanie się pełnoletniego rowerzysty w ruchu drogowym bez kasku i możliwość uznania takiego zachowania w kategoriach przyczynienia do ewentualnej szkody stanowi zagadnienie prawnie interesujące i wcale niejednoznaczne. W obowiązującym porządku prawnym brak jest bowiem normy statuującej taki wymóg po stronie rowerzysty. Z drugiej strony, brak wyraźnego nakazu, nie zwalnia racjonalnie postępującej osoby z obowiązku dbania o własne bezpieczeństwo. Dla przykładu, brak jest ustawowego zakazu skakania do głębokiego basenu przez osoby nie potrafiące pływać, czy korzystania z wymagających stoków narciarskich przez osoby nie potrafiące jeździć na nartach. Podobnie osoby z zaburzeniami pracy serca nie są ustawowo wykluczone z aktywności, które mogą okazać się dla nich niebezpieczne. Zatem sam brak ustawowego nakazu lub zakazu nie zwalnia nikogo z obowiązku należytego dbania o własne bezpieczeństwo. W ocenie sądu, skoro rowerzysta ma możliwość poruszania się z prędkością motocykla, a bez problemu może przekraczać prędkość dopuszczalną motoroweru, podczas gdy kierującego motocyklem lub motorowerem obowiązuje kask ochronny, to zdrowy rozsądek i doświadczenie życiowe nakazuje przyjąć, że w przypadku jazdy rowerem również należy taki kask posiadać. Zwłaszcza w ruchu ulicznym, cechującym się dużym natężeniem, gdzie w kontakcie z jakimkolwiek innym uczestnikiem ruchu (nawet pieszym czy innym rowerzystą) rowerzysta zawsze narażony jest na poważne konsekwencje. Warto przy tym zwrócić uwagę, że zarówno (...)(...), jak i (...) wprowadziły obowiązek używania kasków ochronnych przez kolarzy uczestniczących nie tylko w zawodach kolarskich, ale również w trakcie treningów, które często odbywają się w ramach ruchu drogowego. Skoro zawodowi kolarze rozumieją ryzyko potencjalnego niebezpieczeństwa, to i od amatorów, zwłaszcza uczestniczących w miejskim ruchu drogowym, należałoby oczekiwać tego rodzaju odpowiedzialności. Reasumując, w ocenie sądu zarzut przyczynienia powódki, co do samej zasady należało uwzględnić. Oceniając wpływ tego zarzutu na wymiar należnego powódce zadośćuczynienia należy wyraźnie zaznaczyć, że art. 362 k.c. nie wprowadza obowiązku procentowego ustalania przyczynienia, a tym bardziej nie obliguje sąd do redukcji świadczenia o tak określony procent. Nawet w przypadku znaczącego przyczynienia poszkodowanego, uwzględnienie zarzut może polegać na niewielkim obniżeniu należnego odszkodowania czy zadośćuczynienia. Przytoczony przepis wskazuje bowiem na decyzję sądu, który stosownie do wszystkich okoliczności, zwłaszcza do stopnia winy obu stron, dokonuje „odpowiedniego” zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody. W niniejszej sprawie w praktyce niemożliwym jest zrekonstruowanie, czy i w jakim stopniu kask uchroniłby zdrowie powódki. Nie ma natomiast wątpliwości, że nie ponosi ona żadnej winy za spowodowanie wypadku. Stosując przeciętną miarę należy przyjąć, że kask mógł w pewnym, choćby nieznacznym zakresie ograniczyć negatywne konsekwencje wypadku powódki. Oczywiście nie można wykluczyć, że w wyjątkowo niesprzyjających okolicznościach posiadanie przez powódkę kasku mogłoby jej nie pomóc, czy nawet pogorszyć jej sytuację. Wiele zależałoby od mechaniki upadku, rodzaju kasku itd. Ale to samo można odnieść do pasów bezpieczeństwa w samochodzie. Mimo tego nikt nie neguje obowiązku ich zapinania, albowiem statystyczna korzyść jest nieporównywalna wobec znikomej liczby negatywnych ekscesów. Zatem brak kasku co do samej zasady należy uznać w niniejszej sprawie, za okoliczność obciążającą powódkę i determinującą przyczynienie z jej strony. Z kolei nie można całkowicie wykluczyć, że nawet posiadając kask nie uniknęłaby ona doznanych urazów. Do tego, nie można całkowicie abstrahować od braku po stronie powódki prawnego obowiązku, a zatem zarzucić jej naruszenia jakiegokolwiek normy. Zwrócono również uwagę, że nie ponosiła ona w najmniejszym stopniu winy za spowodowanie wypadku, jako osoba młoda i w pełni sprawna poniosła dramatyczne konsekwencje w ramach najwyższej cenionego

dobra osobistego. W takich okolicznościach, w przekonaniu sądu uwzględnienie zarzutu przyczynienia będzie miało charakter odpowiedni poprzez obniżenie należnego zadośćuczynienia o kwotę 4 200 zł. Tym samym ubezpieczyciel winien wypłacić powódce 95 800 zł, co w połączeniu z dobrowolnie wypłaconą kwotą 9 200 zł, złoży się łącznie na sumę 105 000 zł. Wobec powyższego sąd zasądził na rzecz powódki kwotę 95 800 zł – jak w pkt 1 sentencji i jednocześnie dalej idące roszczenie oddalił (pkt 3 sentencji).

O ustawowych odsetkach za opóźnienie od żądanego przez powódkę zadośćuczynienia sąd orzekł w oparciu o art. 481 § 1 k.c., albowiem pozwana Spółka od chwili zgłoszenia roszczeń miała wystarczający czas, przekraczający nawet ustawowy okres 30 dni, na dobrowolne i kompleksowe zlikwidowanie szkody i to ją obciążają błędne decyzje w zakresie bezzasadnej odmowy jego uwzględnienia w odpowiednim zakresie. Warto zauważyć, że brzmienie przepisów określających terminy spełnienia roszczeń przez ubezpieczycieli jest kategoryczne i nie pozwala przerzucać ciężaru badania okoliczności sprawy na poszkodowanego, a tym bardziej usprawiedliwiać co do zasady błędnych decyzji o odmowie przyznania należnych świadczeń w odpowiedniej wysokości. W judykaturze utrwalił się pogląd dotyczący wymagalności roszczenia o zadośćuczynienie, uzasadniający zastosowane w niniejszej sprawie rozstrzygnięcie /np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 czerwca 2010, sygn. akt III CSK 308/09, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2011 r. V CSK 38/11, czy wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 30 grudnia 2014 r. sygn. V ACa 457/14/.

Powódka domagała się także ustalenia odpowiedzialności pozwanej na przyszłość za mogące się ewentualnie ujawnić w przyszłości pogorszenie stanu zdrowia i wynikającą z tego szkodę, pozostające w związku z wypadkiem jakiemu uległa. Jest to roszczenie w pełni usprawiedliwione na podstawie art. 189 k.p.c. Z doświadczenia życiowego i charakteru urazów (zwłaszcza głowy) wynika, że dalsze następstwa w stanie zdrowia powódki, nieznane i niemożliwe do przewidzenia obecnie, mogą ujawnić się nawet w odległej perspektywie czasowej. Urazy głowy i powikłania neurologiczne, a także uraz kręgosłupa u młodej osoby generują szerokie spektrum potencjalnych zagrożeń, które może stanowić dla poszkodowanej podstawę konstruowania w przyszłości dalszych roszczeń majątkowych lub niemajątkowych. Uznając interes prawny powódki w żądaniu ustalenia sąd podziela w pełni stanowisko wyrażone w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2009 r. III CZP 2/09. Pod rządem art. 442<sup>1</sup> § 3 k.c. powódka dochodząca naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości. Należy zwrócić uwagę, że nie wszystkie szkody na osobie zawsze powstają jednocześnie ze zdarzeniem, które wywołało uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia; następstwa takiego zdarzenia są często wielorakie, a sama szkoda ma charakter dynamiczny. W jakiś czas po zdarzeniu, często wiele lat, a nawet dziesięcioleci ujawniają się kolejne następstwa zdarzenia, których - zależnych od indywidualnych właściwości organizmu, przebiegu leczenia czy rehabilitacji oraz wielu innych czynników, także rozwoju nauk medycznych i biologicznych - nie można przewidzieć. Poszkodowana nie może zatem, występując z powództwem o świadczenie, określić wszystkich skutków danego zdarzenia, które jeszcze się nie ujawniły, ale których wystąpienie jest prawdopodobne. Wprowadzony do kodeksu cywilnego art. 442<sup>1</sup> zawiera w § 3 nową treść normatywną; w razie wyrządzenia szkody na osobie termin przedawnienia nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. W odniesieniu do szkód na osobie wyeliminowane zatem zostało działanie zasady, że przedawnienie roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym nie może nastąpić później niż po upływie dziesięciu lat od dnia wyrządzenia szkody (por. art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c.). W takim stanie prawnym można zasadnie twierdzić, że wyeliminowane zostało niebezpieczeństwo upływu terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody na osobie wcześniej niż szkoda ta się ujawniła, a zatem utracił znaczenie argument odwołujący się do złagodzenia skutków upływu terminu przedawnienia. Odmienne należy jednak ocenić zasadność drugiego argumentu, a nawet można stwierdzić, że uległ on wzmocnieniu. Wprowadzenie uregulowania, że bieg terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody na osobie rozpoczyna się z chwilą dowiedzenia się przez poszkodowanego o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia (bo tak należy odczytać art. 442<sup>1</sup> § 3 k.c.) oznacza, że nie został w żaden sposób ograniczony czas, w jakim może ujawnić się szkoda na osobie, prowadząc do powstania (zaktualizowania się) odpowiedzialności pozwanego za skutki danego zdarzenia. Drugi, czy kolejny proces odszkodowawczy może więc toczyć się nawet po upływie wielu od wystąpienia zdarzenia wyrządzającego szkodę. Trudności dowodowe z biegiem lat narastają, a przesądzenie w sentencji wyroku

zasądzającego świadczenie odszkodowawcze o odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości zwalnia poszkodowanego z obowiązku udowodnienia istnienia wszystkich przesłanek odpowiedzialności podmiotu, na którym taka odpowiedzialność już ciąży. Z tych względów należy przyjąć, że uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1970 r., III CZP 34/69, mająca moc zasady prawnej, zachowała aktualność.

Rozstrzygnięcie w zakresie kosztów postępowania pomiędzy stronami znajduje uzasadnienie w treści art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 100 zd. drugie k.p.c. Powództwo co do zasady było usprawiedliwione, a co do roszczeń o ustalenie i zapłatę zostało uwzględnione niemal w całości. Z punktu widzenia wartości przedmiotu sporu można przyjąć, że jego oddalenie dotyczyło fragmentu pomijalnego. Stan taki uzasadniał w świetle powołanych przepisów obciążenie pozwanej Spółki obowiązkiem zwrotu powódce całości poniesionych kosztów, które w zakresie celowym obejmowały opłatę od pozwu, wykorzystane zaliczki na poczet opinii biegłych oraz wynagrodzenie adwokata w stawce minimalnej – łącznie 15 700 zł.

O należnych Skarbowi Państwa kosztach, wynikających z obowiązku pokrycia wydatków skredytowanych przez Skarb Państwa na poczet tej części wynagrodzenia biegłych, która nie znalazła pokrycia w uiszczonych przez obie strony zaliczkach, czyli w odniesieniu do kwoty 5 137,67 zł sąd rozstrzygnął na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28.07.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.jedn. Dz.U. z 2023 r. poz. 1144), stosując odpowiednio zasady wynikające z przytoczonych wyżej przepisów regulujących materię kosztów procesu i nakazał pobrać je od pozwanej Spółki.

SSO Piotr Suchecki